

Giuseppe di Mattia. *La forma canonica del matrimonio. Revisione radicale*. Roma 1972 ss. 158. Edizioni Paoline.

Dzięki inspiracji konstytucji Soboru Watykańskiego II *Gaudium et Spes* dotyczącej m.in. małżeństwa chrześcijańskiego ukazało się wiele publikacji rozważających tę problematykę zarówno w aspekcie teologicznym, jak też kanonicznym. G. di Mattia podejmuje również tę problematykę dając w tej publikacji wyraz przekonaniu, że potrzeba nowej refleksji nad formą kanoniczną zawierania małżeństwa (wymaganą od ważności aktu) należy do szczególnie doniosłych i palących.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Problem formy kanonicznej” podkreśla on, że sztywny formalizm normy trydenckiej zawarty w dekrete *Tametsi*, jakkolwiek zmierzał do usunięcia wszelkich niedogodności i konfliktów rodzących się z zawierania małżeństw potajemnych, sprowokował w rzeczywistości wiele skomplikowanych sytuacji ze względu na swoją interpretację i realizację. Problem ten narastał zatem w ciągu wieków tak, że obecnie wymaga on bardziej gruntownego przeanalizowania

poddając pod dyskusję sam fundament teologiczny i kanoniczny nieważności małżeństw potajemnych. Autor ponadto dodaje, że nie można tej sprawy traktować za rozstrzygniętą ostatecznie, skoro towarzyszyła Kościołowi świadomość wątpliwości, czy ma on władzę nakładania formy kanonicznej do ważności samego aktu zawarcia małżeństwa.

Rozdział drugi pt. „Dyskusja odnośnie nieważności małżeństw potajemnych i doktryna potrydencka” przedstawia przebieg dyskusji na Soborze Trydenckim dotyczącej małżeństw potajemnych. Część Ojców soborowych stosownie do teorii konsensualnej Piotra Lombarda uznawała ważność małżeństw potajemnych, aczkolwiek były one traktowane jako niegodziwe. Wypowiedzi za nieważnością takich małżeństw, pomimo wytoczonych argumentów, powodowały jednak niepokój, pewien impas w dyskusji soborowej. Ostatecznie decyzja Soboru została ujęta w formie dekretu, a nie kanonu dogmatycznego.

Autor książki analizuje następnie istotne elementy dekretu *Tametsi* ze szczególnym zwróceniem uwagi na sankcję prawną wyrażoną w koncepcji *inhabilitatis*, która została przyjęta w dekrecie.

W dalszej części tego rozdziału przedstawia odnośną doktrynę teologiczno-kanoniczną w oparciu o poglądy najbardziej reprezentatywnych autorów od Sancheza do Vernz-Vidała. Referuje również nowsze, zawierające pewne akcenty krytyczne wypowiedzi Bendera oraz wskazuje na próbę ujęcia tej problematyki przez Bertramsa. Zdaniem Autora cała motywacja doktrynalna tego bardzo delikatnego problemu charakteryzuje się jednostronną, niezadowolającą argumentacją. Poglądy autorów wykazują ten sam tok myślowy, który w przypadku Vernz-Vidała sięga tak daleko, że dekretowi trydenckiemu odnośnie do władzy Kościoła unieważniania małżeństw potajemnych przyznaje cechę nieomyślności. Tak autorytatywne stanowisko sprzeciwia się, jak sądzi Autor, przebiegowi ca-

łej debaty soborowej oraz duchowi samego dekretu, który ma jedynie charakter dyscyplinarny.

W rozdziale trzecim autor analizuje motywację teologiczną, prawną i historyczną dotyczącą problemu formy kanonicznej w celu ukazania potrzeby pogłębionych badań interdyscyplinarnych w tym zakresie. Powołuje się on na teologiczną identyczność, jaka zachodzi między małżeństwem — kontraktem a małżeństwem — sakramentem. Wykazuje, że konsens posiada jedyną i równą skuteczność tak dla kontraktu, jak też i dla sakramentu. Podkreśla także, że obecność Kościoła jest konieczna dla każdego sakramentu, lecz nie jest konieczna obecność kapłana, aby został osiągnięty skutek sakramentalny. Jak utrzymuje Autor, pod tym właśnie aspektem należy prowadzić badania nad pogłębieniem tego problemu. Z przesłanek teologicznych winny rodzić się postulaty odnośnie do nowelizacji normatywnej. Faktycznie bowiem prawodawca kościelny stwierdzając, że „matrimonium facit partium consensus”, sankcjonuje konsens stron jako przyczynę sprawczą małżeństwa, lecz do jego ważności wymaga ponadto pewnych elementów istotnych przepisanych taksatywnie, do których zalicza aktywną obecność proboszcza. Podkreśla zatem Autor pewną kontradycję w tym sposobie argumentowania i brak wypracowania solidnej argumentacji logiczno-prawnej dla uzasadnienia normy trydenckiej.

Na kanwie tych rozwiązań snuje autor ciekawe refleksje dotyczące kontekstu historyczno-kościelnego, który miał spowodować podjęcie dekretu *Tametsi*. Sądzi on, że podobnie jak w Italii, również w innych krajach raczej w powszechnym zwyczaju było zawieranie małżeństw z błogosławieństwem kapłańskim. Trudności zaś i zagrożenia ze strony małżeństw potajemnych wysuwane w dyskusji nad tą sprawą nie odpowiadają rzeczywistości historycznej ówczesnych chrześcijan. Zdaniem autora chodzi tu raczej o przemożną akcję protestantów i o wpływy interesów politycznych, szcze-

gólnie ze strony króla Francji, który miałby swego rzecznika w osobie kardynała Loreny i episkopatu francuskiego.

Autor ujawnia wieloaspektowość tego zagadnienia, celem wskazania na anachroniczność argumentacji, która opiera się na kryterium: Kościół *fecit ergo potuit*. Z drugiej zaś strony Autor podkreśla, że nie można doprowadzić do negacji władzy Kościoła w sprawach regulacji formy małżeństwa i pozostawić kontrahentom zupełnie niekontrolowaną inicjatywę powstania węzła małżeńskiego. Mając zatem na celu zagwarantowanie porządku we wspólnocie Kościoła brak formy kanonicznej, według propozycji Autora, winien stanowić grzech ciężki i być przedmiotem jakiejś cenzury. A zatem jakkolwiek w zakresie sumienia kontrahentów miałyby pozostawać ważne wszystkie skutki zawartego małżeństwa, to jednak małżeństwo zawarte bez formy kanonicznej *ad liceitatem* nie mogłoby być uznane odnośnie do skutków w zakresie porządku społecznego. Celem ich osiągnięcia małżonkowie powinni przedstawić społeczności kościelnej deklaratywną manifestację konsensu wcześniej wyrażonego.

Autor książki, choć zdaje sobie sprawę z trudności w praktycznej realizacji proponowanego rozwiązania, to jednak uważa, że odpowiada ono wymogom klimatu eklezjologicznego naszych czasów i otwarcia ekumenicznego. Dodaje także bogatą motywację o charakterze pastoralnym.

W rozdziale czwartym zatytułowanym „Zdarzenie z Oregina koło Genui” Autor relacjonuje głośny w swoim czasie wypadek w Oregina, gdzie dwoje młodych w ogrodzie publicznym po odczytaniu Pisma św. bez obecności proboszcza oświadczyło wspólnocie, że łączą się w związek małżeński. Wobec faktu, że uprzednio zawarły kontrakt cywilny — po tym wyznaniu uważali siebie za małżonków również jako wierni. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w prasie włoskiej prowokując różne wypowiedzi, oceny i krytyki. Autor interesuje

się tym faktem w świetle konkordatu i wymogów prawa kanonicznego, zwłaszcza w relacji do nadzwyczajnej formy małżeństwa.

W ostatnim rozdziale „Refleksje końcowe” Autor wysuwa szereg postulatów odnośnie do zainicjowania szerszej dyskusji i analizy problemu formy kanonicznej, która jego zdaniem oczekuje na nowelizację. Jak wynika z powyższego omówienia książka G. di Mattia porusza aktualny problem, który znalazł swój odzwierciedlenie w obradach Soboru Watykańskiego II i był wznawiany na synodzie biskupów w 1967 r., gdzie głosowanie wypadło przeciwko zniesieniu formy kanonicznej do ważności. W prawodawstwie zauważa się uwrażliwienie na tę problematykę wyrażające się w modyfikacji norm odnośnie do małżeństw mieszanych oraz poszerzaniu biskupom władzy dyspensowania w tym względzie.

Fakty te świadczą, jak bardzo na czasie jest książka G. di Mattia. Na podkreślenie zasługuje ogromne zaangażowanie jej Autora w przedstawianą problematykę. Wydaje się jednak, że w ferworze argumentacji, niektóre twierdzenia zostały postawione w zbyt jaskrawym świetle. Przesadnie chyba zarzuca Autor Kościołowi spowodowanie zjawiska sekularyzacji małżeństwa, które miałyby mieć swoją genezę w koncepcji rozróżniającej kontrakt od sakramentu. Tymczasem instytucja małżeństwa na gruncie prawodawstwa świeckiego posiada proveniencję przedchrześcijańską, choćby z prawa rzymskiego.

Reasumując należy podkreślić dogłębną znajomość poruszanej w książce problematyki, stawianie odważnych, czasami radykalnych postulatów, ujawnianie nowych aspektów związanych z tematem. Omawiana książka, choć nie posiada charakteru ściśle prawniczego, zasługuje z pewnością także na uwagę kanonistów, do których adresuje jej Autor wiele postulatów w przeświadczeniu, że chodzi tu o instytucję prawną o najwyższym znaczeniu w wymiarach ludzko-boskich.

Ks. Mariań Stasiak